

Ks. Alojzy Drożdż

Instytut Teologiczny, Tarnów

AKSJOLOGICZNA NOŚNOŚĆ OPINII PUBLICZNEJ

Żyjemy w czasach, w których środki masowego przekazu wdzierają się w życie codzienne człowieka, narzucają mu swoją wszechobecność: w domu, na ulicy, w szkole, w środkach komunikacji, w miejscach pracy i odpoczynku. Odizolowanie się czy ucieczka od tej presji jest niemożliwa. Ten „nacisk”, to „opiniowanie” może mieć kształt albo pozytywny (jak dobra forma odciskająca nowe kształty), albo negatywny (jak buntownicze i irracjonalne zachowanie tłumu). Opinia publiczna zaliczana jest jednego z czterech najważniejszych współczesnych „nośników” wartości lub antywartości. Wiele opracowań stawia już opinię publiczną przed rodziną, przed środowiskiem pracy i przed wpływem Kościoła. Opinia publiczna, rodzina, presja pracy lub bezrobocia i Kościół – stanowią cztery najbardziej znaczące siły formujące lub deformujące człowieka pod względem uznawanych i wyznawanych przezeń wartości.¹

Według encyklopedycznych określeń opinia społeczna (publiczna) jest zespołem tych samych lub podobnych sądów, przekonań czy wartościowań w danej społeczności lub grupie społecznej. Jest to zatem jakieś zwielokrotnienie tych samych ocen i aprobaty tych samych wartości w danej grupie.²

W ostatnich latach, obok tradycyjnych środków kształtowania opinii (takich jak na przykład plotka), dochodzą nowe środki multimedialne. To wszystko składa się na zjawisko swoistej „presji” lub siły „formacyjnej”, nie tylko psychologicznej czy kulturowej, ale także mającej swoje odbicie społeczne i etyczne. Tu w grę wchodzi już świat ludzkich wartości lub antywartości, którym tak dużo uwagi poświęca się w mediach.³

Już we wstępie należy zaznaczyć, że Kościół zawsze brał po uwagę opinię publiczną. Wynika to z prostego faktu teologicznego, że Kościół jest

¹ Por. G. Colzani, *Fede e cultura, un difficile discernimento*, RCI 81: 2000, nr 1, s. 31n.

² Por. B. Holyś, *Opinia publiczna i środki masowego przekazu*, Warszawa 1981, s. 2.

³ Por. V. Cesarreo, *Società complessa e cultura di massa*, „Aggiornamenti Sociali” 40: 1989, nr 1, s. 394-395.

rzeczywistością „słowa” i rzeczywistością odwołującą się do ludzkich „wolnych wyborów”. Stąd „opinia” jest dla jego działalności ewangelizacyjnej czymś wręcz nieodłącznym. Wystarczy choćby przeczytać *Dzieje Apostolskie*, zwracając uwagę na ten aspekt. Pod tym kątem przyglądniemy się pokrótce temu zjawisku.

I. BIBLIJNE SPOJRZENIE NA OPINIĘ

W Biblii spotykamy zarówno „wartości” (dary) nadprzyrodzone, wartości osobowe, wartości doczesne i wieczne, wartości, o które należy się troszczyć z najgłębszym przekonaniem, i takie, które „dziś są jak trwa, a jutro w piec będą wrzucone” (Mt 7,30). W centrum staje taka hierarchia wartości, która jest zgodna z wezwaniem: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodziej włamuje się i kradnie (...). Bo gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje” (Mt 7,19-21).

Te i tym podobne słowa Chrystusa przenoszą nas w obręb takiego rozumowania, w którym centralne miejsce zajmuje osoba Jezusa Chrystusa. To właśnie w Nim i dzięki Niemu możemy ludzki i chrześcijański świat wartości właściwe uporządkować, rozwinąć i w nich uczestniczyć.⁴ Warto też, chociaż w wielkim skrócie, przywołać to, że sam Jezus Chrystus odwoływał się często do opinii publicznej. Pytał na przykład uczniów: „Za kogo uważają Mnie tłumy?” Oni odpowiedzieli: jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał” (Łk 9,18nn).

Inne aspekty opinii publicznej widzimy podczas procesu Jezusa. Tutaj okazuje się, jak fatalnym w skutkach jest odwołanie się do zmiennej opinii tłumy: „Teraz całe zgromadzenie powstało i poprowadzili Jezusa przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go (...). Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni zawołali: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!” (Łk 23,1nn).

Łatwo zauważyć w tym ważnym historycznym wydarzeniu problem manipulacji tłumem i opinią społeczną. Widzimy tutaj, że opinia publiczna jest włączona wprost w dzieje zbawienia człowieka. Problem opinii jest zatem ważny, i to nie tylko z socjologicznego punktu widzenia. Opinia publiczna jest tą „siłą”, która wypowiada konkretne ludzkie wartości lub zmierza do ich destrukcji. Niekwestionowana sprawą pozostaje jednak to, że opinia publiczna jest ogromną siłą, z którą liczy się w tym wypadku zarówno Piłat, jak i ci, którzy opinią wówczas manipulowali.

Rozszerzając zagadnienie, należy także podkreślić, że opinia publiczna najściślej związana jest z ewangelizacją. Poczynając od początku publicznej

⁴ Por. chrystocentryzm w teologii moralnej: zob. szerzej – H. Urs von Balthasar, *Lo speccifico della morale cristiana*, „Il Regno”. Documenti 20: 1975, nr 15, s. 350nn.

działalności Jezusa Chrystusa, aż do Jego nakazu misyjnego, mamy do czynienia z bardzo zróżnicowaną „publicznością” wypowiadającą swoje „sądy” i „przekonania” zarówno na temat osoby Jezusa, jak i Jego „znaków zbawczych” i tego wszystkiego, czego nauczał: „Ale Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: Jam jest chleb, który z nieba zstąpił” (...). A spośród Jego uczniów, którzy to słyszeli, wielu mówiło: „Trudna jest to mowa. Któż jej może słuchać” (J 6,41.60).

Wówczas, gdy wielu uczniów odeszło, wtedy Jezus rzekł do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,67-68). Prawda ta zostanie rozwinięta w doświadczeniu popaschalnym i stanie aż do dziś u podstaw całej teologii misji. Wraz z nakazem misyjnym Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16,15) wprowadza nas obręb kształtowania chrześcijańskiej opinii publicznej. Wiara w Chrystusa jest propozycją skierowaną do wolności człowieka. Encyklika Jana Pawła II *Redemptoris missio* wprost mówi o tym, że „nagłać potrzeba działalności misyjnej wynika z radykalnej nowości życia przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów”.⁵ Głoszenie Ewangelii jest więc w najszerszym znaczeniu także kształtowaniem „opinii publicznej” i wspólnych postaw (wartości) moralnych zeń wynikających. Można powiedzieć, że opinia publiczna kształtowana jest przez „głoszenie i świadectwo”. W znanej perykopie o Korneliuszu i nawróceniu jego domu autor natchniony stwierdza przez usta św. Piotra, że Zmartwychwstały Pan „poleciał nam ogłosić ludowi i dać świadectwo, że On jest Zbawicielem” (Dz 10,41nn). Od chwili zesłania Ducha Świętego Apostołowie są proszeni, aby „mówili do ludu” (Dz 13,42).

Warto spojrzeć także na *Dzieje Apostolskie* jako na księgę kształtowania opinii publicznej. Jest to niezwykle ciekawy zapis historyczny o tym, jakie były linie tego kształtowania. Droga kształtowania opinii idzie w dziele Łukasza w czterech kierunkach. Pierwszy wyznaczany jest przez osobiste spotkanie i świadectwo apostołskie z różnymi ludźmi. Na przykład *Dzieje* mówią o tym, że „po zakończeniu zebrania wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga” (Dz 13,43). Drugi kierunek wyznaczany jest przez „moc Bożych dzieł dokonywanych pośród ludu”. Były to dzieła, które wywoływały „zdumienie ludu” (np. uzdrowienie przez św. Piotra człowieka chromego – Dz 3,1nn). To prawda, że pośród ludu byli już ludzie o określonych poglądach i postawach. Mając to na uwadze, św. Piotr przestrzega nawet: „Baczcie więc, aby nie sprawdziły się na was słowa Proroków: Patrzcie, szydery, zdumiewajcie się i odejdźcie, bo za dni naszych

⁵ RM 7.

dokonywają się dzieła, dzieła, którym byście nie uwierzyli, gdyby wam ktoś w nich mówił” (Dz 13,40).

Chodzi więc o to, aby szyderstwo i ironia, tak mocno krytykowane od czasów niewinnego Sokratesa i stoików, ale jeszcze mocniej wpływające praktycznie na ludzkie losy, nie miały miejsca w sercach ludzi wierzących.⁶

Trzeci kierunek kształtowania opinii publicznej ma swoje źródło w domu. Wiele razy w *Dziejach* spotykamy to wyrażenie, że „nawrócił się on sam i cały jego dom” (np. Dz 16,34). Dom zatem jest miejscem i środowiskiem kształtowania opinii publicznej, także przez świeckich, jak to stało się w przypadku Pryscylii i Akwili, którzy w Aleksandrii „dokładniej wykładali pewnemu Żydowi Apollosowi naukę Bożą” (Dz 18,23nn).

Czwarty kierunek kształtowania opinii publicznej w Kościele pierwotnym wiąże się z „arepoagami”. W Atenach, „czekając na nich, Paweł burzył się wewnątrz na widok miasta pełnego bożków. Rozprawiał też w synagodze z Żydami i z „bojącymi się Boga”, i codziennie na agorze z tymi, których tam spotykał. Niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich rozmawiali z nim: „Cóż chce nam powiedzieć ten nowinkarz” – mówili jedni, a drudzy – „Zdaje nam się, że jest zwiastunem jakiś nowych bogów”, bo głosił Jezusa i zmartwychwstanie. Zabrali go i zaprowadzili na Areopag, i zapytali: „Czy moglibyśmy się dowiedzieć, jaką to nową naukę głosisz?” Bo jakieś nowe rzeczy wkładasz nam do głowy. Chcielibyśmy więc dowiedzieć się, o co właściwie chodzi?” (Dz 17,16nn).

W tym tekście mamy wszystkie elementy kształtowania opinii publicznej. Jest więc głoszenie, są pytania, „nowe rzeczy”, jest pragnienie słuchania i odbioru. Wreszcie jest areopag, czyli miejsce zwielokrotnionego sądu i powielonych ocen dla większej liczby ludzi. Od tej chwili też areopag staje się symbolem publicznego styku chrześcijaństwa z otaczającym go światem zewnętrznym.

II. WYMIAR HISTORYCZNY

Pierwotny Kościół przywiązywał dużą wagę do opinii publicznej. Anonimowy autor *Listu do Diogeneta* z II wieku pisze o relacjach chrześcijan do pogan:

Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani krajem, ani mową, ani obyczajami. Bo nie zamieszkują gdzieś państw własnych, ani nie posługują się odmiennym językiem, ani nie wiodą niezwykłego trybu życia. Ich nauka nie została wynaleziona jakimś dociekaniem umysłów ludzi ciekawych, ani nie powołują się oni na ludzkie stwierdzenia, jak to czynią niektórzy. Zamieszkują więc kraje greckie czy barbarzyńskie, jak komu los zdarzył, zachowują miejscowe zwy-

⁶ Por. np. G. Vlastos, *Socrate. Ironie et philosophie morale*, Paris 1994.

czaje dotyczące odzienia, pożywienia i innych form życia. Zamieszkują swoje ojczyzny, ale jakoby przybysze; jako obywatele mają wszystko wspólne z innymi, lecz we wszystkim cierpią, jakby byli obcymi, każda obca kraina staje się im ojczyzną, lecz każda ojczyzna staje się ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy, rodzą dzieci, lecz zrodzonych nie porzucają; uczestniczą we wspólnym stole, ale nie w łożu; przebywają w ciele, ale są obywatelami nieba (...); są lżeni i przeklinani, a mimo to błogosławią; potwarzają ich, a jednak są szanowani; czynią dobrze, a są karani, jak złoczyńcy (...). Krótko mówiąc: czym w ciele jest dusza, tym chrześcijanie są dla świata.⁷

Ważne pytanie o znaczenie opinii publicznej, z punktu widzenia antropologicznego, stawia św. Augustyn. Pyta on bowiem o „wiarygodność” ludzkich sądów. I daje następującą odpowiedź:

Wszędzie pełno jest nierozważnych sądów. Ten, o którym zwątpiliśmy, nagle się nawraca i staje się najlepszym. Ten zaś, po którym wiele się spodziewaliśmy, nieoczekiwanie upada i staje się najgorszym. Zarówno nasza obawa, jak i nasza miłość podlegają wahaniom. Kim jest człowiek dzisiaj, tego nie wie nawet on sam. Choć zresztą w pewnym stopniu wie, kim jest dzisiaj, lecz nie wie, kim będzie jutro. Ludzkie sądy są zawodne i jedynie Pan pasie sprawiedliwie.⁸

Przed laty pisał o znaczeniu opinii publicznej ks. prof. K. Michalski:

Kto kulturę tworzy, ten i tylko ten ją rozumie (...). Trzeba ukochać ludzkie życie w jego konkretnych postaciach i przemianach, trzeba wniknąć w gorący strumień pragnień poszczególnego człowieka i wielkich grup społecznych, by zrozumieć postawy mędrca w budzeniu opinii. Wytwory kultury są żywe lub martwe zależnie od tego czy ktoś żyje, czy nie żyje duchowo (...).

Dzisiaj kanonizuje się męczennika i z góry i z dołu, poprzez „vox populi”, przez głos rzeszy świadków, którzy patrzyli na krwawe dzieje męczenników. Dawniej kanonizowano męczennika tylko „z dołu” rozumiejąc, że krew nie jest wodą i że krwi nie przelewa za prawdę ten, kto jej nie ukochał miłością najwyższą i najbardziej ofiarną. Głos ludu, „vox populi”, był wówczas głosem Boga samego: „vox Dei”. A głos ludu odezwał się, kiedy zbierano w gąbkę krew męczennika, który utratą życia dał świadectwo prawdzie. „Vox populi” odzywał się, gdy szczątki męczenników otaczano czcią, jakiej nigdy nie doznało ciało ludzkie.

„Vox populi” odezwał się jeszcze inaczej, odezwał się w pracy serca i wyobraźni (...). Raczej z serca, z dobrego serca i wyobraźni, szły głosy ludzi, „vox populi”, ale czasem głos ten schodził na bezdroża. I dlatego nic dziwnego, że w pewnej chwili odezwał się „vox populi” jako trzeźwy głos Kościoła. W jego normatywnych zarządzeniach, zwłaszcza po Soborze Trydenckim, orzeczenie Stolicy Apostolskiej posiada zawsze charakter decydujący, ostateczny.

⁷ *List do Diogeneta*, cyt. za: M. Starowieyski, *Ojcowie żywi*, Kraków 1979, t. 2, s. 132-133; G. Colzani, *Fede e cultura*, s. 34-35.

⁸ Św. Augustyn, *Kazanie „O pasterzach”* 46,24-25,27.

„Vox populi” odzywa się zazwyczaj jako pierwsza inicjatywa, jako opinia świętości. Tu i tam, w głosie ludu i głosie głowy Kościoła zjawia się męczeństwo jako chronologicznie pierwsze świadectwo heroizmu. Wyżej nad wszelkie doczesne dobra ceni człowiek swe własne istnienie. A jeżeli daje świadectwo Chrystusowi, to w tym jest dowód, że jego miłość jest silniejsza, aniżeli śmierć, aniżeli życie.⁹

Ciekawą sprawą jest wpływ opinii wiernych świeckich na kształtowanie się tak zwanego rozwoju dogmatów. Poczynając od pierwszych soborów (np. sobór w Efezie 431 roku odnośnie „Theotokos”), aż do dziś mówi się o „zmyśle wiernych” (*sensus fidelium*). Dla przykładu warto podać, że w Średniowieczu niektórzy teologowie, na przykład gardząc opiniami wiernych, mówili, że „plebs upiera się i wyznaje prawdę o niepokalanym poczęciu”.¹⁰ Okazuje się, że właśnie opinia publiczna przechowywała depozyt Objawienia, a nie sofistycznie nastawieni teologowie.

Coś podobnego dzieje się w czasach najnowszych. Młody jeszcze ks. Mercier zorganizował z upoważnienia biskupów belgijskich i za aprobatą Leona XIII znany dziś Instytut Filozoficzny w Lowanium, starając się o to, by wykładano w nim myśl tomistyczną, nauki doświadczalne, a równocześnie uwzględniano współczesne kierunki filozoficzne. Chodzi o to, że opinia publiczna wiernych była bardzo chłonna na takie ujęcia.

Opinia publiczna była jednak sto lat temu, podobnie jak i chyba dziś, podzielona. K. Michalski notuje:

Ujęcie ks. Merciera nie podobało się umysłom ciasnym, dopatrującym się zamachu na własną przyzwyczajenia. I nie jest to tylko specyfika kościelna. Jest to zjawisko przede wszystkim kulturowe.

W kulturze bowiem spotykamy rozmaitych reformatorów. Henryk Ford mówi na przykład w swojej autobiografii,¹¹ że „reformator ciągle by chciał przeskakiwać z modelu na model, z pomysłu na pomysł, nie licząc się w życiu z tym, co już istnieje i z ujemnymi następstwami w gospodarce. Gorzej się dzieje tam, gdzie reformator nie musi się liczyć z własną kieszenią...”¹²

Istnieją jednak reformy „od wewnątrz”. Te dotyczą także duchowości i życia Kościoła. W tym wypadku „praktyka” często wyprzedza refleksję teoretyczną. Tak na przykład stało się z przesłaniem św. Siostry Faustyny. Podczas jej życia tylko nieliczni teologowie zajmowali się kwestią miłosierdzia. Opinia publiczna wypowiadała się na te tematy sporadycznie. I można powiedzieć, że dopiero po roku 1989, a więc po upadku muru berlińskiego, przychodzi wielki renesans nie tylko nabożeństwa i modlitwy do Miłosier-

⁹ K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*. Częstochowa 1984, s. 105-106.

¹⁰ Cyt. za: E. Bruggio, *Lotte sociali a Perugia nel secolo XIV*, Perugia 1970, s. 56nn.

¹¹ H. Ford, *Moje życie i dzieło*, Warszawa 1925, s. 6-10.

¹² H. Ford, *op. cit.*, s. 10; K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, s. 128n.

dzia Bożego, ale do pogłębionej refleksji nad prawdą, że „sama sprawiedliwość nie wystarcza”. Jakimś zwieńczeniem owego *sensus fidelium* jest encyklika *Dives in misericordia* Jana Pawła II.

III. OPINIA W ASPEKCIE NORMATYWNYM

Wydaje się, że opinia jest częścią integralną ewangelizacji. Pod względem funkcjonalnym jest częścią dialogu Kościoła ze światem. Kościół jest ze swej natury dialogiczny. Prowadzi nieustanny dialog z Bogiem i z ludźmi. O tym dialogu mówi Jan Paweł II wielokrotnie.¹³

Ważnym dokumentem pozostaje w tym względzie adhortacja *Christifideles laici* oraz *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju* z 1983 r. Jan Paweł II podaje w nim podstawowe normy moralne kształtujące nie tylko znamiona prawdziwego dialogu, ale i opinii publicznej.¹⁴

Dialog stanowi centralny i niezbędny element każdej etycznej myśli ludzkiej, kimkolwiek by ci ludzie nie byli. Widziany jako wymiana, jako możliwe – dzięki istnieniu mowy – porozumienie się pomiędzy sobą istot ludzkich; jest on w rzeczywistości wspólnym poszukiwaniem.

a) Podstawowym założeniem dialogu jest poszukiwanie tego, co prawdziwie dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i społeczności; zarówno dla tej jej części, do której się przynależy, jak i do tej, która jawi się jako przeciwnik.

b) Dialog wymaga więc na wstępie otwartości i gotowości przyjęcia: wymaga, ażeby każda ze stron przedstawiła własne stanowisko, ale także by wysłuchała opinii przedstawionej przez drugą stronę.

c) Prowadzenie dialogu zakłada, że każdy uzna różnice i swoisty charakter drugiego; dobrze pozna to, co dzieli go od drugiego, i przyjmie to wraz z ryzykiem ewentualnych napięć, nie rezygnując pod wpływem tchórzostwa lub pod przymusem z tego, o czym wie, że jest prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż to dałoby w rezultacie chwiejny kompromis.¹⁵

Znamionami prawdziwego dialogu winny odznaczać się wszystkie procesy opiniotwórcze. Dotyczy to tak osób duchownych, jak i świeckich. Dotyczy to także tego, co nazywamy areopagami misji.

W szczególności adhortacje *Familiaris consortio*, *Vita consecrata* i encyklika *Fides et ratio* wymieniają te areopagi. W szczególności dokumenty te wymieniają:

¹³ G. Colzani, *Fede e cultura*, s. 39n.

¹⁴ Jan Paweł II, *Orędzie na światowy Dzień Pokoju. Dialog na rzecz pokoju*, w: *Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1998, t. 1, s. 36-46.

¹⁵ Zob. tamże, s. 40.

a) konieczność odnowionego zaangażowania na polu edukacji.

Osoby wierzące niech ukazują – w sposób delikatny i pełen szacunku, ale i z misyjną odwagą, że wiara w Jezusa Chrystusa rozjaśnia swoim światłem całą dziedzinę wychowania, nie podważając wartości ludzkich, ale przeciwnie – potwierdzając je i wywyższając. W ten sposób staną się świadkami i narzędziami potęgi Wcielenia i mocy Ducha Świętego. To ich zadanie jest jednym z najbardziej wyrazistych przejawów macierzyństwa Kościoła.¹⁶

b) konieczność ewangelizacji kultury.

Można powiedzieć, że nie tylko Instytuty życia konsekrowanego miały zawsze wielki wpływ na ewangelizację kultury.

Tak było w średniowieczu, gdy klasztory stały się miejscami w których można było poznać dorobek kulturowy przeszłości i w których kształtowała się nowa kultura humanistyczna i chrześcijańska. Dziś trzeba odnowić nasze zainteresowanie do aktywności na polu kultury, do gorliwego pogłębiania wiedzy, które jest środkiem integralnej formacji i praktyką ascetyczną. Osłabienie wysiłku w tej dziedzinie może prowadzić do szkodliwego wyobcowania, prowadząc do powierzchowności i bezmyślności.¹⁷

Fides et ratio, odwołując się do Ojców Kościoła, mówi o różnych typach filozofii kształtującej opinię publiczną. Stwierdza też wyraźnie, że istnieje ścisły związek pomiędzy wiarą, rozumem i opiniami. „Sama wiara nie jest niczym innym jak przyzwoleniem myśli. Każdy, kto wierzy, myśli – wierząc myśli i myśląc wierz. Wiara, jeśli nie jest myśleniem nie istnieje”. A w innym miejscu: „Jeśli usuwamy przyzwolenie rozumu, usuńmy wiarę, ponieważ bez przyzwolenia rozumu nie można wierzyć”.¹⁸ Konsekwentnie, idąc tym tokiem myśli, należy stwierdzić także, że bez poznania rozumowego i bez głoszenia wiary nie ma budowania zdrowej opinii chrześcijańskiej i tym samym nie ma uczestnictwa w wartościach, jakie proponuje człowiekowi chrześcijaństwo.

IV. OPINIA PUBLICZNA JAKO KRYTYKA RELIGII

Opinia publiczna pełni wiele funkcji. Może to być funkcja formacyjna, represyjna, zachowawcza, demaskatorska itp. Wśród tych funkcji istnieje także funkcja krytyczna.

Nie ulega wątpliwości, że krytyka religii stanowi poważne wyzwanie, na które musi odpowiedzieć człowiek wierzący. Ponosi on bowiem odpowiedzialność nie tylko za swą własną wiarę, ale także za publiczny „image”.

¹⁶ VC 97.

¹⁷ VC 98.

¹⁸ FR 79.

Krytykę form religii uprawiają od dawna zarówno ludzie wierzący, jak i niewierzący. Kieruje się ona nie tyle przeciwko religii jako takiej, ile raczej przeciwko określonym praktykom religijnym czy postawom moralnym. Oto jak choćby przeciwko spłycanemu kultowi religijnemu występuje prorok Amos:

Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów, Panujący,
Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami,
Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach:
Bo kiedy składacie Mi całopalenie i wasze ofiary,
Nie znoszę tego,
a na ofiary biesiadne z tucznych wołów,
nie chcę patrzeć.
Idź precz ode Mnie ze zgiełkiem pieśni twoich,
i dźwięku twych harf nie chcę słyszeć;
Niech sprawiedliwość wystąpi jak woda z brzegów,
i prawość jak potok nie wysychający wyleje (Am 5,16.23-24).¹⁹

Wyrazicielem takiej krytyki form religijnych jest również i sam Jezus Chrystus, gdy, powołując się na proroka Ozeasza – jak to dwukrotnie odnotowuje św. Mateusz – domaga się miłosierdzia zamiast ofiary (Mt 9,13; 12,7) lub gdy potępia niektóre praktyki religijne i formalizm faryzejski niezgodny z wolą Boga: „Odpowiedział im: «Słusznie prorok Ozeasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie, ale czci Mnie na próżno ucząc zasad podanych przez ludzi»”. I dalej spotykamy jeszcze bardziej radykalne słowa: „Uchyliliście przykazania Boże, a trzymacie się ludzkich tradycji. I mówił do nich: «Umiecie dobrze uchylać przykazania Boże, aby swoją tradycję zachować»” (Mt 7,5-13).

Tego rodzaju krytyka form religijnych stawia sobie za cel wykrywanie i korygowanie błędów i wypaczeń jako takich. Wzywa do reformy, rozumianej jako refleksja nad tym, co pierwotne, i jako powrót do źródeł. Natomiast zawsze, gdy dochodzi do krytyki form religijnych w obrębie samego Kościoła, to – zanim znajdzie ona uznanie – budzi oczywiście nieufność i niechęć tych, którzy upatrują w niej tylko zagrożenie dla siebie.

Od krytyki form religijnych i postaw moralnych trzeba odróżnić krytykę samej religii. Rozumiemy przez nią tę radykalną krytykę, która uderza w sam fundament wiary w Boga, próbując dowieść, że wiara ta jest jedynie ułudą człowieka. Tak czynili i czynią wszyscy „mistrzowie podejrzeń” (K. Marks, F. Nietzsche, J.P. Sartre i współcześni postmoderniści). Swoistym mistrzem w tej dziedzinie jest nadal L. Feuerbach. W końcowej partii dzieła *O istocie religii* pisze on:

¹⁹ Por. szerzej J. I m b a c h, *Wiara - doświadczenia*, Warszawa 1988, s. 73-92.

Chcę, abyście wy, moi, słuchacze, z przyjaciół Boga stali się przyjaciółmi człowieka, z ludzi wierzących – ludźmi myślącymi, z ludzi modlących się – ludźmi pracującymi, z kandydatów na tamten świat – badaczami tego świata, z chrześcijan którzy wedle własnego wyznania są na pół zwierzętami i na pół aniołami – ludźmi, pełnymi ludźmi.²⁰

Dziś, po wielu fatalnych eksperymentach historycznych z zakresu antropologii i wyzwolenia człowieka, kiedy to propaganda destrukcyjna niejeden raz wprowadziła w błąd opinię publiczną, wiemy dobrze, że Bóg nie jest rywalem człowieka i jego wolności, lecz racją umożliwiającą spełnienie ludzkiej wolności. Bo tylko w ramach jakiejś ostatecznej, transcendentnej (pozadoczesnej) więzi człowiek może zachować wolność wobec wszystkiego, co czysto doczesne. Co więcej – tylko więź z Bogiem może go uchronić od tych czysto ziemskich zależności, które prowadzą w życiu społecznym do służalczości i zniewolenia.

* *
*

Analizy z zakresu badań opinii publicznej przenoszą nas w obręb teologii słowa. Sporo już napisano w tej dziedzinie.²¹ Słowo bowiem, nie tylko w opinii publicznej, ale i w życiu każdego człowieka pełni także funkcję wartościującą, to znaczy, że jest nośnikiem wartości (ożywia lub zabija). Słowo zwraca uwagę, coś zapowiada, opisuje wydarzenia, współtworzy ludzką relację do Prawdy i innych osób. Nie można tego pominąć wtedy, gdy w jakikolwiek sposób pragniemy dotknąć tego zjawiska, jakim jest opinia publiczna. Pamiętając o tym, warto może zakończyć starym i zarazem nowym stwierdzeniem, że to z serca ludzkiego pochodzą dobre i złe myśli, z serca pochodzą cudzołóstwa i kalumnie. Opinia publiczna zależy ostatecznie od – jeśli wolno tak powiedzieć – od stanu ludzkich dusz, a więc także od tych wartości, jakie człowiek naprawdę uznaje i wyznaje. Pisze na ten temat A. Sołżenicyn w *Oddziale chorych na raka*:

Szczęście – to złudzenie – resztkami sił przekonywał Szołubin. Był bardzo blady. – Wychowałem dzieci, byłem szczęśliwy. A dzieci napluły mi w duszę. I dla takiego szczęścia prawdę w piecu paliłem, prawdę! Albo tak zwane „szczęście przyszłych pokoleń!”. Któż może powiedzieć, co one uznają za szczęście? Kto rozmawiał z tymi przyszłymi pokoleniami, kto pytał, jakim ideałom będą oddawać cześć? Kąpiąc się w mleku i miodzie wcale nie będziemy szczęśliwi. A dzieląc się tym, czego brakuje – będziemy. I to już dziś. Nie mo-

²⁰ L. Feuerbach, *Wykłady o istocie religii*. tł. pol. E. Skowron i T. Witwicki. Warszawa 1981, s. 323nn.

²¹ Zob. K. Rahnner, *Chrześcijanin i poezja*, w: *Inspiracje religijne w literaturze*, red. A. Merdas, Warszawa 1983, s. 28-48.

zemy myśleć wyłącznie o szczęściu i o rozmnażaniu się, bo przeludnimy ziemię i stworzymy straszne społeczeństwo. Jakoś źle się czuję! Muszę się położyć!²²

I dalej autor wyciąga ciekawy wniosek o budowaniu opinii publicznej poprzez budowanie „socjalizmu moralnego” i o tym, że „wartości ludzkich nie stworzy nam chemia”.

Sprawa jednak jest poważniejsza. Poważniejsza dlatego, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną. A skoro tak, to powinien budować społeczeństwo „otwarte” na Boga i na ludzi, w którym człowiek jest podstawową drogą Kościoła.

DIE AXIOLOGISCHE BEDEUTUNG DER ÖFFENTLICHE MAINUNG

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die öffentliche Meinung spielt in der Gesellschaft eine wichtige Rolle. Die Kirchengeschichte, besonders die Apostelzeit zeigt eindeutig die grosse und systematische Einfluss der christlichen Werte auf die öffentliche Meinung. Die Apostelgeschichte kann man schon analysieren in der Perspektive der Mission und des Einflusses der Kirche auf die Gesellschaft und die öffentliche Meinung. Das geschieht in vier Richtungen: durch die persönliche Kontakte der Zeugen, durch die „gemeinsame Teilnahme im Gotteswerk mitten im Volk“, durch das Leben der christlichen Familien, durch die öffentliches Leben auf dem „Areopag”.

In der normativen Perspektive Autor zeigt vor allem die Grundsätze des Dialogs, die sich in einigen kirchlichen Dokumenten, z.B. in „Familiaris consortio“, „Vita consecrata“, und „Fides et ratio“ erkennen lassen.

Autor führt seinen Gedankenweg zur einen Konklusion, die sich auf einem anthropologischen Fundament gründet, nämlich, jede öffentliche Meinung und alle Perspektive und Dimensionen dieser Meinung konzentrieren sich um die menschliche Person herum.

²² A. Solżenicyń, *Oddział chorych na raka*, Warszawa 1996, s. 367.